



UMCS

INSTYTUT NAUK O POLITYCE I ADMINISTRACJI

ROSYJSKA PROPAGANDA
WOBEC POLSKI I UKRAINY

STOP

Fake news

Propaganda

DEZINFORMACJA

Cyberterroryzm

No 1
2020

REDAKCJA:

Prof. dr hab. Walenty Baluk
Dr Agnieszka Demczuk

PROJEKT OKŁADKI

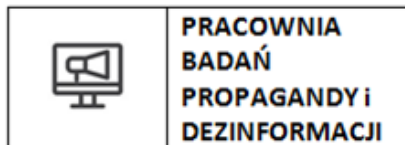
I OPRACOWANIE GRAFICZNE:

Mgr Barbara Targońska

Copyright © Instytut Nauk o Polityce i Administracji UMCS

ISSN 2719-5082

WYDAWCA:



Instytut Nauk o Polityce i Administracji
Wydział Politologii i Dziennikarstwa
Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Plac Litewski 3, 20-080 Lublin
centrala tel. (81) 537 60 00
fax (81) 537 60 20
e-mail: politologia@politologia.pl

WSPÓŁPRACA:



Instytut
Europy Środkowej 

Spis treści

Wstęp	5
Dmytro Zolotukhin	6
„Biała Księga” specjalnych operacji informacyjnych wobec Ukrainy w latach 2014-2018	
Adam Lelonek	11
Propaganda i dezinformacja Federacji Rosyjskiej w Polsce	
Walenty Baluk	15
Polska na celowniku Putina. Narracja rosyjskiej propagandy w sprawie wybuchu II wojny światowej	
Agnieszka Demczuk	20
Jak skutecznie możemy bronić się przed dezinformacją? Edukacja medialna 3.0 i inicjatywy fact-checkingowe -wybrane refleksje	
Jakub Olchowski	25
Infodemia – dezinformacja w czasach zarazy	
Sergii Danylenko	30
Koncentracja prorosyjskich zasobów medialnych jako strategii niszczącego wpływu informacji na Ukrainę	
Olena Shevchenko	33
Książę Włodzimierz Wielki w propagandzie neoimperialnej Rosji: zawłaszczenie cudzej historii	

Wstęp

Dostrzegając potrzebę badań w zakresie walki informacyjnej Instytut Nauk o Polityce i Administracji Wydziału Politologii i Dziennikarstwa UMCS powołał Zespół Badań Propagandy i Dezinformacji. Inauguracją powstania zespołu badaczy było zorganizowanie międzynarodowego webinarium poświęconego propagandzie i dezinformacji Federacji Rosyjskiej w przestrzeni informacyjnej Polski i Ukrainy. Inicjatywa została zrealizowana przy współpracy z Instytutem Europy Środkowej w Lublinie, Instytutem Stosunków Międzynarodowych Kijowskiego Uniwersytetu Narodowego im. T. Szewczenki oraz Centrum Europy Wschodniej UMCS.

Współcześnie coraz istotniejsze znaczenie mają potencjały informacyjne państw oraz możliwości ich zastosowania. Propaganda i dezinformacja w dobie społeczeństwa informacyjnego stała się narzędziem walki informacyjnej w rywalizacji wewnętrznej i międzynarodowej. Działania w sferze informacyjnej stają się kluczowym elementem przewagi pozamaterialnej między rywalizującymi stronami, stwarzając szereg możliwości m.in. psychologicznego oddziaływania na przeciwnika. Badania propagandy i dezinformacji w kontekście walki informacyjnej państw ma nie tylko akademicki charakter, ale także praktyczny wymiar m.in. w zakresie przeciwdziałania wrogiemu oddziaływaniu, co ma istotne znaczenie dla bezpieczeństwa informacyjnego państwa.

Do grona uczestników webinarium zaproszono ekspertów Dmytra Zolotukhina, wiceministra Ministerstwa Polityki Informacyjnej Ukrainy w latach 2017-2019 oraz dra Adama Lelonka, polskiego analityka propagandy i dezinformacji, prezesa Fundacji „Centrum Analiz Propagandy i Dezinformacji”. Przyczynkiem do dyskusji były wygłoszone przez ekspertów referaty poświęcone odpowiednio: 1) „Białej Księdze” specjalnych operacji informacyjnych wobec Ukrainy w latach 2014-2018 oraz 2) Propagandzie i dezinformacji Federacji Rosyjskiej w Polsce. Moderatorami spotkania byli prof. dr hab. Marek Pietraś oraz dr hab. prof. Sergij Danylenko. Z ramienia Instytutu Nauk o Polityce i Administracji w webinarium uczestniczyli prof. dr hab. Walenty Baluk, dr Agnieszka Demczuk, dr Eleonora Kirwiel i dr Łukasz Jędrzejski. Instytut Europy Środkowej był reprezentowany przez dr hab. Beatę Surmacz, prof. UMCS, Dyrektor IEŚ oraz pracowników dra Jakuba Olchowskiego, dra Andrzeja Szabaciuka, dr Aleksandrę Kuczyńską-Zonik, dr Martę Drabczuk i dr Hannę Bazhenovą. Stronę ukraińską poza prelegentem i moderatorem reprezentowali także prof. dr hab. Mykola Doroshko, prof. dr hab. Victor Matviyenko, prof. dr hab. Hryhoriy Perepelytsya, dr Olena Shevchenko oraz dr Olena Dobrzhanska, pracownicy Instytutu Stosunków Międzynarodowych Kijowskiego Uniwersytetu Narodowego im. Tarasa Szewczenki.

W ramach dyskusji poruszono szereg interesujących kwestii z zakresu teorii i metodologii badań propagandy i dezinformacji Federacji Rosyjskiej. Ponadto przeanalizowano szereg operacji informacyjnych przeprowadzonych przez Federację Rosyjską wobec Polski i Ukrainy. Uczestnicy spotkania zgodnie podkreślili znaczenie powyższej problematyki oraz potrzebę rozwijania tego kierunku badań i analiz propagandy i dezinformacji. W wyniku prac webinarium powstało kilka komentarzy eksperckich, które proponujemy uwadze czytelnika w ramach pierwszego numeru Biuletynu „Monitoring Propagandy i Dezinformacji”.

Dmytro Zolotukhin¹

*„Biała Księga” specjalnych operacji informacyjnych wobec Ukrainy
w latach 2014-2018*

Wysoki poziom efektywności rosyjskiej propagandzie i dezinformacji zapewnia powtarzalność narracji w mediach. Innymi słowy odbiorcy dezinformacji stale opowiadają te same historie, jedynie rozbudowując kontekst narracji. Na podstawie wieloletniej obserwacji sposobów manipulowania przestrzenią informacyjną przez rosyjskie służby specjalne i elitę polityczną doszliśmy do wniosku o możliwości porównania ich działań z produkcją seriali. Pragnąc dotrzeć do konkretnego odbiorcy rosyjscy propagandyści budują tematyczną narrację stosując metodę serialowej produkcji, posiadającej swoje sezony i odcinki. Przy pomocy tematycznych narracji podawanych tą metodą, rosyjska propaganda dąży do narzucenia pewnym grupom odbiorców swoich idei.

W ciągu ostatniej dekady rosyjski „Hollywood manipulacji” wyprodukował bardzo dużo różnego rodzaju seriali propagandowych. Jeszcze przed rewolucją godności rosyjska machina propagandowa spekulowała na kwestiach LGBT, pedofilii i innych problemach istniejących w państwach Europy. Wyniki monitoringu przestrzeni informacyjnej i portali społecznościowych pokazały, że częstotliwość poruszania powyższej problematyki w marcu 2013 r. zwiększyła się 12-13-krotnie w porównaniu do tegoż okresu z roku poprzedniego. „Gorąca faza” wojny informacyjnej Rosji wobec Ukrainy rozpoczęła się w październiku 2013 r., kiedy miał miejsce bokserki pojedynek pomiędzy Wołodymyrom Kliczko (Ukraina) a Aleksandrem Powietkinem (Rosja). Pretekstem stała się przegrana rosyjskiego pięściarza w sytuacji kiedy większość elity Federacji Rosyjskiej w przestrzeni informacyjnej stawiała na wygraną swojego boksera. „Rewanżowy” rosyjsko-ukraiński pojedynek rozegrał się na portalach społecznościowych, a zadaniem rosyjskich trolli było krytykowanie Ukraińców oraz szerzenie nienawiści wobec Ukrainy. Wtedy mało kto zwrócił uwagę na działania Rosji w zakresie walki informacyjnej, natomiast Kreml wyciągnął wnioski z nieudanej kampanii propagandowej swojego boksera. Kolejne działania na polu walki informacyjnej wobec Ukrainy miały już systematyczny, skoordynowany i ukierunkowany charakter.

W celu monitorowania i przeciwdziałania rosyjskiej propagandzie powstały takie organizacje jak „Ukraińskie Kryzysowe Centrum Medialne” i „StopFake”, a na szczęblu

¹ Dmytro Zolotukhin – ekspert ds. walki informacyjnej, wiceminister Ministerstwa Polityki Informacyjnej Ukrainy w latach 2017-2019.

rządowym Ministerstwo Polityki Informacyjnej Ukrainy. W wyniku powyższej działalności powstała „Biała Księga” *specjalnych operacji informacyjnych wobec Ukrainy w latach 2014-2018*. W publikacji tej wykorzystano metodę serialowego ujęcia systematycznych działań rosyjskiej propagandy wobec Ukrainy i przedstawiono wybrane przykłady wrogiego informacyjnego oddziaływania: 1) „Kieszonkowy ISIS” (celem rosyjskiej narracji było ukazanie rzekomych związków Ukrainy z terroryzmem); 2) „Zbrodnie Sił Zbrojnych Ukrainy i porozumienia mińskie”; 3) „Lot MH-17: od Carlosa do rosyjskiego Buka”; 4) Niewidzialne oddziały państw zachodnich w Ukrainie”; 5) „Bój o Unię Europejską”; 6) „Krymska wojna informacyjna”; 7) „W poszukiwaniu ukraińskiego uzbrojenia” (celem rosyjskiej narracji była dyskredytacja przemysłu zbrojeniowego Ukrainy, która produkowała zły sprzęt, sprzedając go wrogom Zachodu); 8) „Sądy międzynarodowe i kłamstwa Kremla”; 9) „Ukraina – *failed state*”, tj. „upadłe państwo”, 10) „Schizofrenia okupanta: między Zorianem a Szkiriakiem” (celem rosyjskiej narracji było przekonanie odbiorcy o wrodzonym nacjonalizmie i szowinizmie Ukraińców).

Warto przedstawić schemat oddziaływania seriali rosyjskiej propagandy na przykładzie „Krymskiej wojny informacyjnej”. W ramach pierwszego sezonu serialu, rosyjska propaganda lansowała pogląd powszechnego poparcia dla tzw. przyłączenia Krymu do Rosji. Pierwszy sezon składał się z trzech odcinków. Pierwszy poświęcono rzekomej jedności głosujących w ramach tzw. referendum krymskiego. Według danych rosyjskich środków masowego przekazu, skoncentrowanych na kreowaniu wizji powszechnego poparcia „przyłączenia” półwyspu, w Sewastopolu zagłosowało ponad 462 tysiące osób, przy czym pod koniec 2013 r. liczba mieszkańców miasta wynosiła 385 tysięcy osób. Rosyjska propaganda podawała dane o frekwencji wynoszącej ponad 83%, podczas gdy frekwencja w tym tzw. referendum nie przekroczyła wymaganej liczby ważnie oddanych głosów i wyniosła 32%. Rosyjska propaganda rozpowszechniała sfałszowane wyniki tzw. referendum, wskazujące na rzekome poparcie wynoszące ponad 96% dla idei wejścia Krymu w skład Federacji Rosyjskiej. Badania socjologiczne z połowy 2013 r. przeprowadzone przez Instytut Gallupa wskazywały jedynie na 23% poparcia dla idei separatystycznych na Krymie.

Sfałszowane wyniki zostały wykorzystane do doraźnych celów manipulacji. Celem rosyjskiej propagandy było bowiem zdezorientowanie międzynarodowej opinii publicznej i ukazanie rzekomo powszechnej zgody dla dążeń mieszkańców półwyspu do „zjednoczenia” z Rosją. W ten sposób Rosja pragnęła uniknąć odpowiedzialności z tytułu agresji oraz bezprawnej aneksji części terytorium Ukrainy. Odwołując się do precedensu Kosowa rosyjscy propagandyści dążyli do uzasadnienia prawa mieszkańców Krymu do jego secesji. Społeczność międzynarodowa nie uznała aneksji Krymu oraz legalności tzw. referendum, które zostało przeprowadzone niezgodnie zarówno z ukraińskim ustawodawstwem, jak i standardami międzynarodowymi.

W ramach drugiego i trzeciego odcinka pierwszego sezonu propagandowego serialu stworzono narrację o rzekomej lojalności Tatarów krymskich oraz ukraińskiej diaspory na półwyspie wobec władzy rosyjskiej. Pod kontrolą Rosji powołano do życia niszowy Ruch Społeczny Narodu Krymsko-Tatarskiego i zdelegalizowano „Medzlis”, tj. organizację

reprezentującą wspólnotę narodową. Podstawowym celem funkcjonowania ruchu było stworzenie rzekomego wsparcia aneksji półwyspu przez społeczność Tatarów Krymskich. Wykorzystując oświadczenia mało znaczących działaczy tej społeczności, rosyjska propaganda kreowała alternatywną rzeczywistość publikując m.in. takie materiały, jak: „Tatarzy Krymscy wydali oświadczenie o poparciu Putina w wyborach”, „Tatarzy Krymscy apelują do Turcji o uznanie przez nią rosyjskiego statusu Krymu” czy „Tatarzy Krymscy wzięli aktywniejszy udział w wyborach aniżeli we wcześniejszych w okresie sprawowania władzy ukraińskiej”. W październiku 2017 r., po uchwaleniu przez Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości w Hadze decyzji obligującej Rosję do zagwarantowania mieszkańcom prawa do nauki w języku ukraińskim, władze rosyjskie zorganizowały na Krymie rzekomy zjazd przedstawicieli ukraińskiej diaspory, który potępił politykę władz w Kijowie i poparł działania Rosji na Krymie.

Kolejny sezon propagandowego serialu poświęcono narracji zgodnie, z którą Krym ma już nigdy nie być częścią Ukrainy. W tym sezonie najważniejsze odcinki rosyjskiej propagandy można zatytułować „Krym nigdy nie był ukraiński?” oraz „Ukraina pogodziła się z utratą Krymu”. W pierwszym odcinku przedstawionych zostało szereg „argumentów” uzasadniających twierdzenia rosyjskiej propagandy o tym, iż Krym *a priori* nigdy nie był ukraiński w wymiarze historycznym, prawnym, kulturowym i etnicznym. Rosyjskie agencje informacyjne opublikowały materiały pt. „Dlaczego Krym jest nasz” (RIA Nowosti), „Krawczuk potwierdził: Krym był, jest i będzie rosyjski” (REGNUM) oraz szereg innych. W ramach rosyjskiej maszyny propagandowej manipulowano wypowiedziami Leonida Krawczuka, Zbigniewa Brzezińskiego, Valerego Giscarda d’Estainga i innych znanych polityków i tworzono sztuczną narrację o nie-ukraińskim Krymie, do którego Kijów rzekomo nie ma żadnych praw. W drugim odcinku pt. „Krym nigdy nie wróci do Ukrainy, dlatego należy uznać go częścią Rosji” uzasadniano twierdzenie Władimira Putina, powielane następnie przez rosyjską propagandę o tym, że sprawa Krymu jest już sprawą zamkniętą, a półwysep krymski nigdy już nie powróci do Ukrainy. W tym celu przytaczano również wypowiedzi Gerharda Schrödera oraz innych działaczy ugrupowania Alternatywa dla Niemiec. Tworzono fałszywki (*fake news*), w których dokonywano manipulacji także wyników badań opinii publicznej. Rozpowszechniano wrywane z kontekstu wyniki badań, zgodnie z którymi tylko 6% obywateli Ukrainy uznawało problem aneksji Krymu za temat najważniejszy w ukraińskiej debacie publicznej. Sformułowano fałszywe twierdzenie o tym, że „zwykli obywatele Ukrainy *de facto* pogodzili się z rosyjskim statusem Krymu”. Przy czym, zignorowano wyniki innych badań, zgodnie z którymi 55% respondentów faktycznie interesowało się sprawą Krymu, a 86% wyraziło potrzebę „powrotu półwyspu” pod jurysdykcję Ukrainy. Ponadto, gazeta „Moskiewski Komsomolec” opublikowała inny *fake news* z rzekomą wypowiedzią Kurta Volkera, przedstawiciela USA ds. Ukrainy, w której to „wezwał on Ukrainę do pogodzenia się z utratą Donbasu i Krymu” i stwierdził on, że „Rosja jest silna”.

Kolejny sezon serialu pt. „Krymska wojna informacyjna” został poświęcony wspólnocie międzynarodowej i jej rzekomego braku zainteresowania powrotem Krymu do Ukrainy. Pierwszy odcinek zatytułowano „Wspólnota międzynarodowa przyznała rosyjski status

Krymu". W przypadku braku zgody wspólnoty międzynarodowej na fakt aneksji Krymu przez Federację Rosyjską, przy wsparciu propagandy, w tym dezinformacji i fałszywek, dążono do wykreowania odmiennego obrazu rzeczywistości politycznej na Krymie. Pewne nadzieje wiązano także ze zmianą władzy w Białym Domu. W ramach rosyjskiej propagandy rozpowszechniano fałszywe wiadomości o tym, że Donald Trump *de facto* przyznał prawo ludności Krymu do secesji, a mieszkańcom Donbasu prawo do utworzenia republik ludowych. Sfabrykowana wypowiedź amerykańskiego prezydenta miała rzekomo pojawić się podczas jego rozmowy z Sergiejem Ławrowem, szefem rosyjskiej dyplomacji. Ponadto rosyjska machina propagandowa wyprodukowała szereg innych fake newsów, m. in.: „Były sekretarz NATO nie wyklucza przyznanie rosyjskiego statusu Krymu”, „Katalonia przyznała rosyjski status Krymu”, „Parlament Wenecji uchwalił rezolucję o uznaniu Krymu”, „Liguria przyznała, iż Krym jest częścią Rosji”, „Parlament niemieckiego miasta Königsbrück może uznać rosyjski status Krymu”.

Odcinek drugi tego sezonu został poświęcony tzw. oficjalnym delegacjom zagranicznym, które odwiedziły Krym. W odcinku tym, stacja HTB przekazała informację o tym, że ludowi dyplomaci z Norwegii, którzy odwiedzili półwysep krymski będą przekonywać Zachód w kwestii rosyjskiego statusu Krymu. Także agencja informacyjna REGNUM, Lenta.Ru, Rambler i inne media opublikowały materiał poświęcony wizycie na Krymie kilku regionalnych parlamentarzystów z ramienia Alternatywy dla Niemiec. Materiały rozpowszechniono pod wymownymi dla rosyjskiej propagandy tytułami pt.: „Niemieccy politycy nie zobaczyli na Krymie terenów okupowanych”, „Niemieccy deputowani przyznali, że Krym należy do Rosji” i inne tego rodzaju.

W trzecim odcinku informowano o rzekomej propozycji delegacji z Finlandii dotyczącej kwestii zniesienia wiz dla mieszkańców Krymu. Wykorzystano propagandowo także pobyt na Krymie (w marcu 2018 r.) Darii Skippari-Smirnov, przewodniczącej Stowarzyszenia Przyjaźni Rosji i Finlandii, pełniącej rolę „obserwatora” w wyborach prezydenckich w Rosji. W trakcie wywiadu dla RIA Nowosti zaproponowała ona zniesienie wiz oraz bezpośrednie połączenia lotnicze pomiędzy państwami w celu zintensyfikowania ruchu turystycznego. Wypowiedź fińskiej działaczki o rosyjskim rodowodzie i pro-rosyjskich poglądach została przedstawiona jako oficjalna propozycja fińskiej delegacji. Russia Today, „Rosyjska Gazeta”, Gazeta.Ru i inne media powielają te manipulacje pod tytułem, m.in.: „Fińska delegacja zaproponowała wprowadzenie ruchu bezwizowego z Krymem”. Kolejny odcinek tego sezonu zatytułowano „Krym i ukraińscy turyści”. Celem propagandystów było przedstawienie w tym odcinku Krymu, jako półwyspu dobrze rozwijającego się turystycznie po jego aneksji przez Rosję. Branża turystyczna ma duże znaczenie dla jego mieszkańców, dlatego też władze Rosji podawały tego rodzaju nieprawdziwe informacje, rozpowszechniane następnie przez inne media rosyjskie. Przed aneksją, Krym odwiedzało około 6 milionów turystów rocznie, w tym około 4 miliony obywateli Ukrainy. Po aneksji nastąpił wyraźny spadek ruchu turystycznego, i to zarówno z Ukrainy, jak i Rosji. Liczba turystów z Ukrainy w pierwszej połowie 2017 r. wyniosła zaledwie 100 tysięcy osób, natomiast w lipcu i sierpniu granicę administracyjną z Krymem przekroczyło w obu kierunkach ponad 318 tysięcy osób. Z kolei w RIA Nowosti

twierdzono, że Krym pozostaje atrakcyjnym miejscem dla ukraińskich turystów, a prorosyjskie władze Krymu przekazywały sfabrykowane dane o liczbie 4,5 miliona turystów odwiedzających Krym we wrześniu 2017 r.

Podsumowując, rosyjska propaganda posługująca się metodą serialową usiłuje narzucić konkretnym jej odbiorcom określony, zafałszowany obraz rzeczywistości społecznej i politycznej, w której to stosowana narracja opiera się na fałszywkach, manipulacji, sfabrykowanych wypowiedziach działaczy politycznych i społecznych, nieprawdziwych lub niepełnych danych statystycznych oraz perswazji mających na celu „przekonanie” do rosyjskiej racji stanu.

(opracował i przetłumaczył Walenty Baluk)

Adam Lelonek²

Propaganda i dezinformacja Federacji Rosyjskiej w Polsce

Wprowadzenie

Federacja Rosyjska prowadzi wobec Polski i jej partnerów zagranicznych z Unii Europejskiej i NATO operacje informacyjne i psychologiczne, które bywają łączone z cyberatakami. Działania informacyjne i psychologiczne Kremla przeciwko Polsce są długofalowe i w zdecydowanej większości charakteryzują się niską intensywnością.

Główne wektory operacji informacyjnych wobec Polski to: relacje polsko-amerykańskie i relacje transatlantyckie, członkostwo Polski w NATO, integracja europejska, kwestie historyczne (zwłaszcza okres II wojny światowej), bezpieczeństwo energetyczne (ze szczególnym uwzględnieniem kwestii gazociągu Nord Stream 2), kwestie społeczno-ekonomiczne oraz doraźnie dołączane są także elementy związane z relacjami polsko-niemieckimi i polsko-ukraińskimi. Wspomniane główne wektory dobierane są w kontekście bieżących potrzeb Federacji Rosyjskiej i danej sytuacji w Polsce, regionie lub w skali globalnej.

Według informacji udostępnianych przez polskie instytucje państwowe, działania informacyjne i psychologiczne Rosji prowadzone są przede wszystkim w internecie oraz mediach społecznościowych. Warto również zauważyć, że przekazy rosyjskie lub takie, które są z nimi zbieżne, mogą być tworzone lub powtarzane przez polskie podmioty (w tym media czy autorytety) w sposób świadomy lub nieświadomy.

Polskie środowisko informacyjne: wybrane uwarunkowania

Najważniejsze konteksty dla funkcjonowania polskiego środowiska informacyjnego na przestrzeni pierwszej połowy 2020 roku to m.in.: pandemia COVID-19 (zwłaszcza kontekst

² Adam Lelonek – dr, ekspert i analityk propagandy i dezinformacji.

ruchów anty-szczepionkowych), rosnąca polaryzacja społeczna (zwłaszcza wewnętrzne spory ideologiczne), sytuacja społeczno-gospodarcza (problemy na rynku pracy, inwestycje infrastrukturalne czy kwestie niezależności energetycznej – Nord Stream 2, dostawy LNG, przekop Mierzei Wiślanej itd.), wybory prezydenckie w Polsce, ćwiczenia NATO (manewry *DEFENDER-Europe 20+*) oraz wątki doraźne (np. próby zestawienia protestów w USA po śmierci George'a Floyda w Minneapolis i niszczenia tamtejszych pomników postaci historycznych utożsamianych z niewolnictwem z polskimi działaniami Instytutu Pamięci Narodowej i próbami dekomunizacji).

Co szczególnie istotne, specyfika polskiego środowiska informacyjnego pozostaje wciąż mało zbadanym zagadnieniem. Nie ulega natomiast wątpliwości, że rosnąca grupa odbiorców nie traktuje tzw. klasycznych mediów mainstreamowych (przestrzegających standardów dziennikarskich) jako głównego źródła informacji. Chodzi tu głównie o osoby młode i starsze, które korzystają z mediów społecznościowych, a poprzez nie stają się także odbiorcami treści tzw. mediów alternatywnych czy anonimowych platform blogerskich, na których łatwo udostępnić można treści zbieżne z rosyjską propagandą lub chociażby teorie spiskowe.

Jednocześnie polska komunikacja strategiczna w obszarze wrogich oddziaływań informacyjnych i psychologicznych pozostaje zbyt mało rozwinięta i interdyscyplinarna. Istnieje ograniczona liczba kanałów komunikacji pomiędzy administracją państwową a społeczeństwem obywatelskim czy mediami. Najczęściej wybierana forma lapidarnych komunikatów prasowych z ograniczoną liczbą konkretnych danych czy faktów nie do końca jest w stanie spełniać swoją funkcję budowania realnej odporności społecznej, a zwłaszcza podnoszenia świadomości natury zagrożeń we współczesnym środowisku informacyjnym.

Widać to szczególnie w przypadku ostatnich cyberataków na Akademię Sztuki Wojennej czy wybranych mediów i portali regionalnych przy okazji ćwiczeń NATO związanych z podmianą treści. Oba z nich zostały wykorzystane do działań informacyjnych i psychologicznych w Polsce i za granicą, jednak w oficjalnej komunikacji skupiono się na celach i interpretacjach, nie szczegółach i danych tych ataków. Cele były niezmiennie oraz kompatybilne z działaniami z poprzednich lat w Polsce czy państwach sojuszniczych, tj. destabilizacja relacji transatlantyckich, polsko-amerykańskich oraz innych relacji Polski z sojusznikami z NATO, podważanie wiarygodności NATO i gwarancji sojuszniczych oraz podważanie bezpieczeństwa Polski, a także atakowanie elit politycznych w Polsce i/lub wpływanie na ich politykę, wpływanie na postrzeganie NATO i wojsk USA, wpływanie na postrzeganie Rosji (np. Kreml tylko broni się przed wrogimi działaniami USA), oddziaływanie psychologiczne, a zwłaszcza na morale żołnierzy Wojska Polskiego i wreszcie przygotowanie lub wzmacnianie innych, bieżąco potrzebnych narracji, skierowanych do określonych grup odbiorców w Polsce i poza jej granicami (np. wzmacnianie teorii spiskowych) i tworzenie zasobów do wykorzystywania w przyszłych operacjach.

Monitoring i analiza: możliwości i wyzwania

Rosyjskie operacje informacyjne i psychologiczne przeciwko Polsce prowadzone są wobec co najmniej czterech podstawowych grup docelowych: do polskojęzycznego audytorium w Polsce, zachodnich odbiorców w państwach zachodnich, odbiorców rosyjskojęzycznych w Rosji i rosyjskojęzycznych odbiorców na obszarze poradzieckim (np. na Ukrainie).

W dużym uproszczeniu Kreml prowadzi operacje skierowane do tych grup selektywnie, w zależności od celów i potrzeb z obszaru polityki zagranicznej, kwestii bezpieczeństwa czy innych, aktualnych okoliczności czy interesów. Wymagają więc one odrębnych analiz mogących pomagać chociażby w prognozowaniu przyszłych działań Rosji. Natomiast w Polsce w sposób skoordynowany (np. projektowo lub naukowo) monitorowana jest głównie pierwsza grupa docelowa i wyrywkowo anglojęzyczne treści, a jeszcze rzadziej te rosyjskojęzyczne. Przy czym można odnieść wrażenie, że monitorowane są głównie: niewielka ilość portali lub wpisy na Twitterze. Jest to wysoce niewystarczające i nie dostarcza to odpowiedzi na pytanie o realny wpływ rosyjskich działań na polską (czy jakkolwiek inną) przestrzeń informacyjną czy określone grupy odbiorców, ale i nawet cele rosyjskich operacji wobec Polski.

Należy wskazać również na co najmniej kilka wyzwań związanych z monitoringiem przestrzeni informacyjnej. Przede wszystkim są to ograniczone możliwości poznawcze analizy publikacji portali lub wpisów w mediach społecznościowych, a zwłaszcza Twittera. Same dane statystyczne niewiele bowiem mówią o realnym wpływie, są zmienne w czasie i łatwo nimi manipulować, np. liczbą czytelników czy odsłon, a w przypadku mediów społecznościowych – botami, reklamą lub blokując treści krótko po publikacji, czego nie widzą narzędzia analityczne, a co jest trudne do wychwycenia przy pracy ręcznej analityków, która musiałaby być prowadzona w sposób ciągły). Ponadto, są to zbyt małe zasoby analityczne – osobowe, finansowe, techniczne, merytoryczne oraz trudność w dostępie do narzędzi dla zwykłych użytkowników związane z wysokimi kosztami licencji, potrzebą szkoleń czy długofalowego finansowania pod kątem określonych projektów (społeczeństwo obywatelskie nie będzie w stanie samodzielnie pracować na tym odcinku, co nie pozwoli na pełne wykorzystanie jego potencjału i *know how*). Bezpośrednio z powyższego wynika także ryzyko tworzenia monopoli państwowych lub zamykania konkretnych obszarów badawczych, w tym np. militaryzacja określonych zagadnień badawczych.

Niezależnie od kompetencji czy rozwiązań cyfrowych, w procesie analizy kluczowe pozostają i jeszcze długo pozostawać będą indywidualne kompetencje i doświadczenie analityków – szczególnie istotne będzie doświadczenie projektów badawczych oraz wyzwań merytorycznych, ale i znajomość innych środowisk informacyjnych niż własne krajowe. Co szczególnie ważne – wysokim problemem jest też zaangażowanie ideologiczne lub polityczne analityków, które w procesach badawczych czy analitycznych nierzadko powoduje poważne zakłócenia, wpływając na ostateczne wnioski z prac, ale i później na ich odbiór przez różne grupy odbiorców (analogiczny mechanizm zachodzić może przy pracach w ramach struktur administracyjnych państwa).

Wnioski

Po pierwsze, aktywności w obszarze komunikacji strategicznej oraz analizy i identyfikacji działań oraz ich realnego wpływu na społeczeństwo (czy konkretne jego grupy) pozostają wciąż w sferze największych wyzwań tak dla Polski, jak i całego Zachodu. Po drugie, jako główny element przeciwdziałania, neutralizacji i podnoszenia odporności społecznej zaliczyć można rozwój obszaru edukacji medialnej (ang. *media literacy*), modyfikacje programów nauczania, w szczególności edukacji wczesnoszkolnej oraz nowe specjalizacje w ramach istniejących kierunków na uniwersytetach oraz zaawansowanie dialogu i współpracy pomiędzy państwem, mediami oraz społeczeństwem obywatelskim. Po trzecie, polityka korporacji, takich jak Facebook, Google czy Twitter pozostawia wciąż wiele do życzenia w obszarze redukcji zagrożeń związanych z rozprzestrzenianiem się propagandy i dezinformacji i to od koordynacji polityki państw narodowych na poziomie międzynarodowym zależeć będzie bezpieczeństwo krajowych przestrzeni informacyjnych. Po czwarte, w wielu zachodnich państwach, podobnie jak w Polsce, zauważyć można tendencje polegające na biurokratyzacji, monopolizacji, ale i militaryzacji zagadnień związanych z zagrożeniami informacyjnymi. Ogranicza to możliwości bardziej szczegółowego analizowania, diagnozowania i identyfikacji konkretnych rosyjskich aktywności, ich celów i skali przez społeczeństwo obywatelskie, ale i media oraz środowiska eksperckie i naukowe. W dalszej kolejności opóźnia to budowę i rozwój odporności społecznej (ang. *societal resilience*).

Walenty Baluk³

Polska na celowniku Putina.

Narracja rosyjskiej propagandy w sprawie wybuchu II wojny światowej

Powrót Rosji do polityki imperialnej zakłada efektywne wykorzystanie potencjału militarnego i energetycznego, a także siły informacji. Geostrategiczna doktryna nowej mocarstwowości Rosji jest mocno osadzona w paradygmacie rywalizacji Moskwy z Zachodem, mającej także podłoże ideologiczne i cywilizacyjne. Rewizjonizm historyczny, przedstawiany w Rosji jako walka o prawdę historyczną, zakłada narzucenie przy pomocy operacji informacyjnych (propagandy) własnej narracji dziejów ZSRR. Działania rosyjskiej propagandy zmierzają do przedstawienia „imperium zła” jako „państwa miłującego pokój” oraz kultywowania mitu „ZSRR/Rosji jako wyzwolicielki Europy od nazizmu”. Rosyjski neoimperializm próbuje łączyć tradycje Rosji carskiej i bolszewickiej, a Polska z własnym przekazem historycznym oraz jako świadek zbrodni wobec narodów Europy Środkowo-Wschodniej nie pozwala na rozgrywanie przez Moskwę karty historycznej. Celem wyeliminowania polskiej narracji rosyjska propaganda sięga do sprawdzonej metody *specpropagandy* zwanej „odwrócenie kota ogonem”. W tym kontekście należy rozpatrywać esej Władimira Putina pt. „75 – lecie Wielkiego Zwycięstwa: wspólna odpowiedzialność przed historią i przyszłością” opublikowanym na łamach „Rosyjskiej Gazety” i amerykańskiego konserwatywnego czasopisma „The National Interest”. Prezydent Rosji w artykule tym wprost oskarżył Polskę o współodpowiedzialność za rozpętanie II wojny światowej.

Rezolucja Parlamentu Europejskiego w sprawie Paktu Ribbentrop-Mołotow. Polityka rewizjonizmu historycznego ze strony Rosji budziła niepokój w państwach UE, szczególnie w gronie nowych członków sąsiadujących z Federacją Rosyjską, którzy doświadczyli w przeszłości rosyjskiej bądź radzieckiej agresji. We wrześniu 2019 r. Parlament Europejski uchwalił Rezolucję w sprawie 80-tej rocznicy wybuchu II wojny światowej oraz znaczenia europejskiej pamięci dla przyszłości Europy. W dokumencie odpowiedzialnością za rozpętanie

³ Walenty Baluk – prof. dr hab., Zastępca Dyrektora Instytutu Nauk o Polityce i Administracji i Dyrektor Centrum Europy Wschodniej UMCS.

II wojny światowej obarczono Niemce i ZSRR, które podpisały w 1939 r. Pakt Ribbentrop-Mołotow. Rezolucja została przygotowana i uchwalona m.in. przy udziale polskich posłów do Parlamentu Europejskiego.

Reakcja rosyjskiej propagandy. Rosyjskie media i władza natychmiast zareagowały na uchwalenie w/w rezolucji. „Sputnik” opublikował komentarz pt. „Rosyjski ekspert: Rezolucja PE w sprawie II wojny światowej jest podłym zamówieniem politycznym”. W roli eksperta wystąpił przewodniczący Rosyjskiego Towarzystwa Historycznego Siergiej Naryszkin, który oskarżył polityków europejskich o brak wiedzy i niską kulturę historyczną. Ponadto oświadczył, że obarczanie winą ZSRR o rozpętanie II wojny światowej jest cyniczne i amoralne, podłym zamówieniem politycznym, a „deficyt obiektywnej wiedzy historycznej w całym szeregu państw Europy Wschodniej osiągnął bardzo niebezpieczny poziom”. Poza argumentem „wrodzonej rusofobii” propagandyści bardzo często „odwracając kota ogonem” mówią o „prawie do uzyskania obiektywnej informacji historycznej”, mając na myśli rosyjską narrację propagandową, przedstawiającą okupację w latach 1939-1940 państwa bałtyckich, Polski i Finlandii jako wyzwolenie ziem historycznie rosyjskich. Podobny komentarz ukazał się w „Baltnews” skierowany do ludności rosyjskojęzycznej państw bałtyckich. Rezolucja PE w sprawie Paktu Ribbentrop-Mołotow była szeroko komentowana również w rosyjskich mediach. „Rosyjska Gazeta” zamieściła artykuł pt. „Historia wg własnych zasad⁴. Europarlament wykonał polityczne zamówienie Polski”. Krytyczne stanowisko w sprawie rezolucji poparto cytatem Marii Zacharowej, rzeczniczki rosyjskiego MSZ, która powiedziała, że „Europarlament zasłynął bezczelną próbą postawienia znaku równości między nazistowskimi Niemcami – państwem agresorem oraz ZSRR, którego narody kosztem ogromnych ofiar wyzwolili Europę od faszyzmu”. W artykule oskarżono Zachód o rewizję historii, a za główną przyczynę wybuchu II wojny światowej uznano „zmowę monachijską” oraz rozbiór Czechosłowacji, w której oprócz Niemiec uczestniczyły także Polska i Węgry. Ponadto, Polskę oskarżono o sprzyjanie nazistom poprzez nie wyrażenie zgody na przemarsz radzieckich żołnierzy celem ratowania Czechosłowacji oraz o usuwanie pomników żołnierzy radzieckich (w ciągu 20 latu usunięto 420 pomników).

Nieformalny szczyt głów państw WNP w Petersburgu w dniu 20 grudnia 2019 r. Władimir Putin poświęcił lekcji historii. W trakcie swojego wystąpienia prezydent Rosji zwracając się do przywódców Białorusi, Mołdowy, Azerbejdżanu, Armenii, Kazachstanu, Kirgizji, Tadżykistanu i Turkmenii powiedział, że nas (ZSRR) niesprawiedliwie oskarżają o rozpętanie II wojny światowej czemu musimy stawić czoło. Obszerny artykuł z licznymi cytatami Putina ukazał się w gazecie „Kommiersant” pt. „Stawka Polsce niż życie⁵. Jak Władimir Putin wygłosił nowe przemówienie monachijskie”. Występując w roli nauczyciela historii Władimir Putin uświadamiał przywódcom państw WNP, że oprócz ZSRR pakt z III Rzeszą

⁴ W języku rosyjskim w tytule artykułu użyto określenia „история по понятиям”, co nawiązuje do systemu własnych zasad (kodeksu) postępowania w rosyjskim świecie przestępczości zorganizowanej.

⁵ Nawiązanie do tytułu znanego polskiego serialu czasów PRL „Stawka większa niż życie” (*Ставка Польше чем жизнь*) z wykorzystaniem gry słów w języku rosyjskim *Польше / больше*.

podpisały także inne państwa europejskie. Zdaniem rosyjskiego prezydenta, Polska była pierwszym państwem, które zawarło taki dokument (nazwany Paktem Piłsudzki-Hitler).

Przyczyn II wojny światowej Putin upatrywał w niesprawiedliwym dla Niemiec porządku wersalskim, nieodpowiedzialnej polityce Wielkiej Brytanii i Francji oraz w destabilizujących działaniach Polski, nazwanej podżegaczem wojennym. Najwięcej uwagi prezydent poświęcił Polsce, oskarżając Warszawę o znowę z Hitlerem w sprawie podziału Czechosłowacji oraz wciąganie do tego procederu Węgier. Podstawową tezę „Putina-historyka” było to, że II wojna światowa rozpoczęła się od tzw. zdrady monachijskiej. Rozwijając tezę o Polsce jako podżegaczu wojennym Putin przypisał Hitlerowi rolę adwokata polskich interesów na konferencji w Monachium oraz spiskowanie z III Rzeszą przeciwko ZSRR. Ponadto, oskarżył Polaków o rusofobię, mając na myśli fobię wobec Rosjan, Ukraińców i Białorusinów, a także o antysemityzm i w sposób zawołany sugerował współudział Polski w zagładzie Żydów. Swoje wystąpienie Putin podsumował stwierdzeniem, że Związek Radziecki niczego Polsce nie odebrał.

75. rocznica wyzwolenia Auschwitz-Birkenau. Przypadające na styczeń 2020 r. obchody 75. rocznicy wyzwolenia niemieckiego obozu zagłady przez Armię Czerwoną posłużyły Rosji kolejnym pretekstem dla narzucenia światu własnej wizji historii. W tej sprawie władze Rosji przeprowadziły kolejną operację informacyjną, polegającą na stworzeniu tzw. szumu informacyjnego dotyczącego rzekomego nie zaproszenia na obchody do Polski prezydenta Putina. Przez rosyjskie media (Gazeta.Ru, Lenta.Ru, „RIA Nowosti”, „SPUTNIK” i in.) przetoczyła się fala negatywnych komentarzy. Lenta.Ru opublikowała materiał pt. „Odmowa Polski zaprosić Putina do Oświęcimia świadczy o zemście”. W artykule przytoczono wypowiedź niemieckiego politologa Aleksandra Rara, który przyczyn takiej postawy polskich władz upatrywał w chęci permanentnej zemsty za lata komunizmu. Krytykując decyzję polskich władz politolog stwierdził, że „błędem jest uprawianie antyrosyjskiej narracji przy okazji obchodów tragicznej daty”. W materiałach nie było mowy o zasadach udziału w obchodach delegacji narodowych oraz o tym, że Rosja sama wyznaczyła skład swojej delegacji na szczeblu ambasadora. W kampanii informacyjnej Rosja zrobiła stawkę na uroczystości "World Holocaust Forum" zorganizowane w Jerozolimie na kilka dni przed obchodami w Polsce. Podczas forum zorganizowanego przez Moshe Kantora, powiązanego z Kremlem rosyjskiego Żyda, rola głównego mówcy przypadła w udziale Władimirowi Putinowi. Prezydent bardzo dobrze odegrał wyreżyserowaną rolę, zaś po zakończeniu wizyty w Izraelu w rosyjskich mediach pojawiły się liczne cytaty z wystąpień Putina. „W Izraelu, jak i w Rosji, są zaniepokojeni i zbulwersowani próbą rewizji wyników II wojny światowej, i nie pozwalają światu zapomnieć do czego doprowadza narodowy egoizm, podziały, ustępliwość wobec szowinizmu, antysemityzmu i rusofobii” („Rosyjska Gazeta”). Putina okrzyknięto głównym bohaterem obchodów rocznicowych związanych z holokaustem oraz zwracano uwagę na inicjatywę prezydenta Rosji w sprawie pilnego zwołania szczytu stałych członków RB ONZ celem omówienia aktualnych wyzwań dla pokoju i bezpieczeństwa. Pisano także o zadowoleniu z powyższej propozycji prezydenta Francji oraz o wdzięczności Izraela dla Armii Czerwonej. Z kolei w „Izwiestiach” umieszczono materiał pod wymownym tytułem „Polska

powołała sztab w sprawie reagowania na przemówienia Putina w Izraelu". Natomiast we wcześniejszych komentarzach odmowę prezydenta Andrzeja Dudy od udziału w "World Holocaust Forum" uzasadniano niechęcią Warszawy do podjęcia trudnych rozmów z Izraelem i Rosją o polskim antysemityzmie oraz problemami z rozliczeniem zbrodni holokaustu. „Lęk Dudy” tłumaczono również obawami prezydenta przed złożeniem podziękowań Rosji z tytułu wyzwolenia Oświęcimia i całej Polski („Rosyjska Gazeta”, „Izwestia”, Lenta.Ru).

75. rocznica Dnia Zwycięstwa w Moskwie. W planach Kremla rocznicowe obchody Dnia Zwycięstwa z udziałem przywódców państw zachodnich miały zniwelować negatywne wpływy wizerunkowe Rosji spowodowane rezolucją Parlamentu Europejskiego. Ponadto, Putin oczekiwał od Zachodu zaakceptowania rosyjskiej narracji historycznej – ZSRR/Rosji jako głównego zwycięzcy w II wojnie światowej oraz wyzwoliciela Europy. Zdaniem prezydenta, powyższe daje Rosji także dzisiaj moralne prawo do współdecydowania w ramach zwycięskiej koalicji o losach świata. Troska o pamięć historyczną połączona z odpowiednią kampanią propagandową na Zachodzie miała przynieść Putinowi odpowiednie profity geopolityczne.

Pandemia koronawirusa pokrzyżowała plany Kremla, uniemożliwiając przeprowadzenie parady zwycięstwa z udziałem światowych przywódców. Parada odbyła się w dniu 24 czerwca 2020 r. w obecności przywódców Białorusi, Mołdowy, Kazachstanu, Tadżykistanu, Uzbekistanu oraz separatystycznych prowincji gruzińskich Abchazji i Osetii Południowej, co zdecydowanie obniżyło rangę imprezy. Ponadto przeprowadzona w okresie pandemii parada nie odniosła zakładanych efektów propagandowych na Zachodzie. Powyższe, warunkowało częściowe powetowanie strat na polu propagandowym publikacją w amerykańskim czasopiśmie „The National Interest” artykułu Władimira Putina pt. „75 – lecie Wielkiego Zwycięstwa: wspólna odpowiedzialność przed historią i przyszłością”.

Treść i forma narracji Władimira Putina odpowiada najlepszym wzorcom radzieckiej propagandy, strzegącej mitu ZSRR jako państwa wyzwalającego inne narody i walczącego o pokój. Walcząc z rzekomym rewizjonizmem historii na Zachodzie Putin stara się obalić fakt współodpowiedzialności ZSRR za rozpętanie wspólnie z hitlerowskimi Niemcami II wojny światowej. W tym celu podejmuje kilka zabiegów socjotechnicznych zgodnie z techniką „złodziej kradnie i krzyczy łapać złodzieja” oraz „rozmywania odpowiedzialności”. Według Putina podstawowych przyczyn II wojny światowej należy poszukiwać w porządku wersalskim, który tworzono bez udziału i uwzględnienia interesów ZSRR. Porządek wersalski doprowadził do narodowego poniżenia Niemiec oraz dowolnie wytyczył granice w Europie Wschodniej. Powyższy komunikat, biorąc pod uwagę działania Rosji wobec Gruzji, Ukrainy i w Syrii, zawiera także przesłanie do Zachodu, że „poniżanie Rosji” po zakończeniu zimnej wojny może doprowadzić do wybuchu III wojny światowej. Nasze przypuszczenia potwierdza to, że w końcowej części artykułu pojawia się wątek zwołania szczytu piątki (koncertu mocarstw) celem współdecydowania o losach świata i niedopuszczenia do wyniszczającej konfrontacji mocarstw z okresu II wojny światowej.

Kolejnym zamiarem Putina było przeniesienie ciężaru gatunkowego z Paktu Ribbentrop-Mołotow na układ monachijski i rozbiór Czechosłowacji. Zdaniem rosyjskiego

prezydenta to Zachód (USA i Wielka Brytania) ponosi współodpowiedzialność za wybuch kolejnej wojny światowej. Natomiast troska ZSRR o regionalne i globalne bezpieczeństwo nie znalazła uznanie na Zachodzie, a Pakt Ribbentrop-Mołotow oraz wytyczenie nowej zachodniej granicy państwa było koniecznością i miało charakter obronny. Współczując polskiemu narodowi Putin uznał władzę Polski za sprzymierzeńców Hitlera w „zmowie monachijskiej” oraz za głównego winowajcę nie powołania na wcześniejszym etapie koalicji antyhitlerowskiej. We wrześniu 1939 r. Polska poniosła konsekwencje swoich czynów, konstatał Putin. Sporo miejsca prezydent Rosji poświęcił na uzasadnienie ekspansji terytorialnej. Po pierwsze, ZSRR zajął tereny siłą przyłączone przez Polskę po I wojnie światowej i nie należące do jej ziem etnicznych. Po drugie, względy bezpieczeństwa ZSRR wymagały przesunięcia granicy dalej na zachód. Zdaniem Putina, dobre zamiary ZSRR potwierdzał fakt, że zgodnie z tajnym protokołem paktu radziecko-niemieckiego Moskwa mogła wytyczyć granicę na Wiśle, a wyznaczyła ją na Bugu oraz do ostatniego zwlekała z interwencją zbrojną. Z jednej strony Putin przedstawia Polskę jako sprzymierzeńca Hitlera i agresora okupującego Zaolzie. Natomiast z drugiej strony, unika w stosunku do ZSRR nawet cienia podejrzenia o agresję w stosunku do sąsiadów. W przypadku Polski jest mowa o dziejowej sprawiedliwości (przyłączeniu ziem ruskich), w przypadku państw bałtyckich było to dobrowolne przyłączenie się do ZSRR, natomiast niewygodny temat Finlandii całkowicie został zignorowany. Ze strony ZSRR nie było agresji, a zatem nie było i okupacji. Ważnym elementem przesłania Putina jest to, że radziecki/rosyjski żołnierz walczył wówczas i walczy teraz z nazizmem, faszyzmem i nacjonalizmem, czyniąc to w trosce o pokój i bezpieczeństwo Europy i świata. ZSRR należy się lwią część chwały (75%) z tytułu zwycięstwa, który należycie wypełnił swoją wyzwolenie misję w Europie. Natomiast w sprawie rozpoczęcia II wojny światowej w wykładzie Putina pojawiają się de facto alternatywne daty. Pierwsza została powiązana z podpisaniem układu monachijskiego, co pozwala Rosji na postawienie znaku równości pomiędzy rozbiorem Czechosłowacji a Polski oraz pomiędzy układem z Monachium a układem niemiecko-radzieckim. Druga alternatywna data jest zgodna z radziecką tradycją rozpoczęcia wojny od napaści III Rzeszy na ZSRR (22 VI 1941).

Wnioski. W sprawach kształtowania i szerzenia rosyjskiej pamięci historycznej, szczególnie w kontekście II wojny światowej, broniąc mitu ZSRR jako głównego zwycięzcy i wyzwoliciela Europy od nazizmu, Federacja Rosyjska działa dwutorowo. Po pierwsze, Rosja Putina zintensyfikowała działania na polu polityki historycznej skierowanej zarówno do rosyjskiego odbiorcy, jak i zagranicznego. Po drugie, rosyjska narracja w sprawie II wojny światowej stanowi stały element działalności maszyny propagandowej, wspieranej przez pierwsze osoby w państwie, zdecydowaną większość rosyjskich naukowców i ekspertów. Ponadto charakterystyczną cechą rosyjskiej propagandy jest systematyczność i długofalowość oddziaływania w ważnych dla Rosji sprawach. Zatem należy się spodziewać kontynuacji powyższych działań propagandowych i dezinformacyjnych. Dokonując rewizji historii oraz manipulując faktami Rosja oskarża Zachód o fałszowanie prawdy, a chcąc uniknąć współodpowiedzialności za wybuch II wojny światowej stara się ją rozmywać, przekładając winę na barki Zachodu, w tym również Polski.

Agnieszka Demczuk⁶

Jak skutecznie możemy bronić się przed dezinformacją?

Edukacja medialna 3.0 i inicjatywy fact-checkingowe -wybrane refleksje

Odpowiedź na tak postawione pytanie jest nie jest prosta i konieczne jest wyjaśnienie oraz uporządkowanie kilku kwestii o charakterze ogólnym. Konieczne jest przy tym, w kontekście zaproponowanego tematu, dokonanie wyboru tych instrumentów, które odgrywają rolę szczególną w obszernym katalogu mechanizmów, inicjatyw i narzędzi o charakterze politycznym, prawnym, edukacyjnym, językowym, finansowym, informatycznym i kulturowym, mających na celu przeciwdziałanie i zwalczanie dezinformacji i propagandy. Rolę szczególną w tym sensie, że to właśnie te dwa zaproponowane w tytule instrumenty mogą przyczynić się do najskuteczniejszej ochrony, pod warunkiem, że taka „idealna” ochrona istnieje. Jednakże, zdaniem autorki najskuteczniejszymi instrumentami gwarantującymi „tarczę ochronną” przed zalewem dezinformacji są: umiejętności krytycznego korzystania z technologii cyfrowych i krytycznego myślenia w ramach edukacji medialnej 3.0 oraz inicjatywy fact-checkingowe, służące do weryfikacji nieprawdziwych informacji, manipulacji i sfabrykowanych faktów. Przy czym, praktyczne wykorzystanie tego rodzaju umiejętności i instrumentów jest nigdy niekończącym się procesem towarzyszącym codziennemu otrzymywaniu i przekazywaniu informacji.

Po pierwsze, należy dokonać wyboru tej definicji terminu „dezinformacja” spośród wielu dostępnych w literaturze naukowej, publicystyce i strategiach politycznych, która uwzględnia w większym stopniu ekonomiczny wymiar obserwowanego od kilkunastu lat dynamicznego rozwoju nowych technologii ICT. Fenomen „infekowania” dezinformacją infosfery to między innymi konsekwencja stosunkowo łatwego i szybkiego sposobu na zysk

⁶ Agnieszka Demczuk - dr, Kierownik Zespołu Badań Propagandy i Dezinformacji w Instytucie Nauk o Polityce i Administracji Wydziału Politologii i Dziennikarstwa UMCS.

pochodzący z publikacji tzw. klikbejtów (ang. *clickbait*). Klikbejtami są nagłówki i leady nacechowane skrajnymi emocjami i nierzadko dezinformacjami, półprawdami i fałszywkami (ang. *fake news*) pełniącymi rolę „przynęty” dla internauty i tym samym zwiększającymi ruch na wybranej stronie (domenie). Polityka monetyzacji stron w cyberprzestrzeni umożliwia bowiem wygenerowanie zysków administratorom portali z tytułu umieszczanych w nich reklam właśnie poprzez kliknięcie w wybrany artykuł lub zdjęcie zawierające zniekształcony i nieprawdziwy obraz rzeczywistości społecznej.⁷ Technologie informacyjne i komunikacyjne stały się szczególnie atrakcyjnym kanałem do rozpowszechniania dezinformacji i propagandy, w tym komputacyjnej (inaczej obliczeniowej, ang. *computational propaganda*) oraz klikbejtów. Coraz powszechniejsze zjawisko dezinformacji obserwowane jest także i coraz częściej w mediach tradycyjnych. Media te funkcjonują wprawdzie w oparciu o inne dziennikarskie reguły, tj. prawo o mediach, deontologię dziennikarską, standardy ochrony wolności wypowiedzi, w tym dotyczące konieczności odpowiedzialnego z niej korzystania (np. wyrażone w strasburskim *case law*), ale media te znalazły się w spirali swoistego błędnego koła dezinformacji i propagandy. Dezinformacje publikowane są najczęściej w mediach społecznościowych, a następnie uwiarygadniane ich „publikacją” w mediach tradycyjnych. Tym samym fałszywki i dezinformacje „otrzymują” one nowe życie w dyskursie poza cyberprzestrzenią, by następnie ponownie „powrócić” do niej w postaci zdjęć, postów i komentarzy internautów.

Według ekspertów grupy *High Level Expert Group on Fake News and Online Disinformation* Unii Europejskiej (HLEG)⁸ z 2018 r. dezinformacją jest fałszywa, niedokładna lub wprowadzająca w błąd informacja, stworzona, zaprezentowana i rozpowszechniana dla zysku lub rozmyślnego spowodowania szkody publicznej.⁹ W tej propozycji definicji omawianego zjawiska nadmiarowości dezinformacyjnej podkreślony został więc walor ekonomiczny rozpowszechniania tego rodzaju treści. Drugi element definicji jest natomiast istotny z racji potencjału wywołania szkody w życiu społecznym i politycznym, tj. treści dezinformacyjne przyczyniają się do stopniowego regresu dyskursu publicznego i samych procesów demokratycznych.

Po drugie należy zauważyć, iż przeciwdziałanie dezinformacji w cyberprzestrzeni i poza nią jest procesem długotrwałym, trudnym i właściwie – w kontekście rozwoju społeczeństwa swobodnego przepływu informacji i powszechnego dostępu do technologii – nigdy nie kończącym się. W związku z tym, konieczna jest długofalowa polityka implementacji w sposób

⁷ *Cambridge Dictionary*, <https://dictionary.cambridge.org/pl/dictionary/english/clickbait>, [odczyt: 15.04.2020].

⁸ *High Level Expert Group on Fake News and Online Disinformation* Unii Europejskiej (HLEG) ma na celu zgromadzenie przedstawicieli środowisk akademickich, platform internetowych, mediów informacyjnych i organizacji społeczeństwa obywatelskiego, której celem jest doradztwo w zakresie fałszywych wiadomości rozpowszechnianych zarówno w tradycyjnych mediach, jak i społecznościowych. *European Sources Online*, <https://www.europeansources.info/record/commission-sets-up-high-level-expert-group-and-launches-public-consultation-on-tackling-fake-news/>, [odczyt: 26.08.2019].

⁹ *A Multi-dimension Approach to Disinformation. Report of the Independent High Level Group on Fake News and Online Disinformation*, March 2018, European Commission, <https://ec.europa.eu/digital-single-market/en/news/final-report-high-level-expert-group-fake-news-and-online-disinformation>, [odczyt: 26.08.2019].

komplementarny wszystkich instrumentów, które pozwalają na ograniczenie rozpowszechniania treści szkodliwych społecznie (ang. *harmful content*), do których dezinformacja i propaganda niewątpliwie należą. Proces implementacji tych instrumentów musi przebiegać z udziałem wszystkich uczestników procesu komunikacji społecznej zainteresowanych poprawą jakości dyskursu publicznego w systemach demokratycznych. Proces ten powinien być także tym obszarem aktywności społecznej i politycznej, który jest stale monitorowany przez współpracujących ze sobą uczestników tego dyskursu, zarówno *online*, jak i *offline*, tj.: przedstawicieli mediów funkcjonujących w modelu strażnika-sygnalisty (ang. *public watch dog*), wyborców, decydentów politycznych odpowiedzialnych za realizację szeroko rozumianego dobra wspólnego¹⁰, a także firm informatycznych, organizacji pozarządowych i innych aktorów społecznych.

Po trzecie, należy przyjąć, iż dezinformacja będzie już stałym elementem towarzyszącym dyskursowi publicznemu w społeczeństwie informacyjnym. Konieczne jest zatem podniesienie świadomości społecznej na temat zagrożeń z nią związanych. Przede wszystkim, w pluralistycznych społeczeństwach powszechna musi być wiedza o tym, iż zjawisko „zalewu dezinformacyjnego” stanowi poważne zagrożenie dla demokratycznych procesów i wartości afirmowanych w demokratycznym państwie prawnym oraz dla dobrostanu człowieka.

W związku z tym, to wiedza i umiejętności z zakresu edukacji medialnej 3.0 wpisanej w formułę krytycznej edukacji medialnej stają się kluczowe w podnoszeniu świadomości społecznej w tym zakresie. Termin „edukacja medialna 3.0” jest kolejnym etapem dostosowanym do mediów elektronicznych nowej generacji internetu.¹¹ To także koncepcja, w której obszar zainteresowania rozszerzony jest na całą sferę technologiczną, niewidzialną dla użytkownika, jak dane cyfrowe czy algorytmy i odnoszącą się do ukrytych oraz inteligentnych mechanizmów zarządzania ich aktywnością, zachowaniem, uwagą z powodu rozwoju ekonomii uwagi i wykorzystywanych powszechnie w cyberprzestrzeni mechanizmów oddziaływania informacyjnego i psychologicznego, wreszcie treścią, informacją i wiedzą podczas korzystania z mediów i technologii cyfrowych.¹²

¹⁰ Dobro wspólne rozumiane jako dobro obejmujące swoim zasięgiem nie tylko wyborców obdarzonych niezbywalną godnością, ale i strukturę ustrojowo-organizacyjną państwa opartą na standardach i wartościach demokratycznych, a także firm informatycznych, organizacji pozarządowych i innych.

¹¹ Dyskusyjne może być posługiwanie się numerycznymi określeniami na oznaczanie kolejnych faz ewolucji edukacji medialnej, jednak uzasadnione i stosowane w literaturze przedmiotu określenie kolejnych etapów rozwoju mediów elektronicznych, od mediów masowych jednokierunkowych (1.0), po następnie interakcyjne media i technologie cyfrowe (2.0) czy wreszcie media oparte na danych i algorytmach, w tym sztucznej inteligencji (3.0). Stąd, edukacja medialna 3.0 towarzyszy nowym technologiom opartym na inteligentnych algorytmach uczenia maszynowego. G. Ptaszek, *Edukacja medialna 3.0. Krytyczne rozumienie mediów cyfrowych w dobie Big Data i algorytmizacji*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2019, s. 16.

¹² Ibidem.

W erze smogu (dez)informacyjnego¹³ niezbędne jest rozwijanie kompetencji medialnych w ramach zarówno zinstytucjonalizowanej edukacji formalnej, jak i edukacji nieformalnej. Niezbędne jest nabycie umiejętności krytycznego podejścia do dyskursu publicznego, wyszukiwania rzetelnych źródeł informacji oraz odróżnianie faktów od opinii. Konieczne jest rozwijanie od najmłodszych lat inteligencji kognitywnej, którą można zdefiniować jako zdolność do skutecznego myślenia w nieprzewidywalnych i niepewnych sytuacjach w XXI w.

W koncepcji edukacji medialnej 3.0 szczególną rolę ograć powinny także wszelkie inicjatywy weryfikujące nieprawdziwe informacje, fałszywe wiadomości i przekłamania zwane inicjatywami fact-checkingowymi. Idea *fact-checking* zrodziła się w Stanach Zjednoczonych, gdzie jako pierwszy powstał portal Snopes.com (1994), na długo jeszcze przed upowszechnieniem technologii internetowych¹⁴. Obecnie jest już ponad czterdzieści takich inicjatyw, z których najbardziej znane to: Factcheck.org, Politifact, „The Washington Post Fact Checker”. Bazę organizacji fact-checkingowych funkcjonujących na całym świecie prowadzi amerykańskie centrum badań dziennikarskich *Duke Reporters'Lab* działające przy Sanford School of Public Policy w Duke University. W 2019 r. na świecie było już 188 aktywnych redakcji działających w oparciu o metodę fact-checkingu.¹⁵

W ramach Unii Europejskiej od 2015 r. ważną rolę ograć serwis EU vs. Disinformation¹⁶. W serwisie tym publikowana jest baza danych zweryfikowanych tematów przewodnich pro-kremlowskiej dezinformacji i jej poszczególnych wsporników (fałszywych wiadomości), stanowiących zbiór tych przypadków dezinformacji, które zostały zgłoszone przez sieć współpracowników grupy *East Stratcom Task Force* w ramach kampanii „The Disinformation Review”. Przegląd opublikowanych dezinformacji koncentruje się na kluczowych komunikatach rozpowszechnianych w międzynarodowej przestrzeni informacyjnej, które zostały zidentyfikowane jako częściowo zniekształcone lub fałszywe interpretacje, a także rozpowszechnianie według klucza „narracji pro-kremlowskiej”.

W Polsce na uwagę zasługują inicjatywy: „Uchodźcy.info”, „Zaszczep się wiedzą” (nt. problematyki prozdrowotnej i wiedzy z zakresu profilaktyki szczepiennej, „Wojownicy Klawiatury” (nt. problematyki z zakresu wiedzy o UE), „Stowarzyszenie 61” i projekt „Mam

¹³ Ryszard Tadeusiewicz posłużył się metaforą „smogu informacyjnego” (ang. *data smog*) dla scharakteryzowania przeładowania informacyjnego oraz problemu oceny wiarygodności informacji znajdujących się w zasobach sieciowych. W erze dwustronnej komunikacji Web 2.0 właściwsze jest używanie innej metafory, tj. „smogu (dez)informacyjnego”, zanieczyszczającego infosferę i stwarzającego ryzyko obstrukcji procesów decyzyjnych.

R. Tadeusiewicz, *Smog informacyjny*, „Polska Akademia Umiejętności. Prace Komisji Zagrożeń Cywilizacyjnych”, 1999, t. 2, s. 97-107.

¹⁴ Snopes.com to niezależna portal należąca do Snopes Media Group. Więcej: <https://www.snopes.com/>, [odczyt: 10.06.2019].

¹⁵ Database of Global Fact-checking Sites, <https://reporterslab.org/fact-checking/>, [odczyt: 10.06.2019].

¹⁶ EUvsDisinfo to projekt grupy zadaniowej Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych (ang. *European External Action Service's East StratCom Task Force*). Został założony w 2015 r., w celu prognozowania i reagowania na trwające kampanie dezinformacyjne Federacji Rosyjskiej mające wpływ na Unię Europejską, jej państwa członkowskie i kraje sąsiadujące. Więcej: <https://euvsdisinfo.eu/about/>, [odczyt: 11.06.2019].

prawo wiedzieć”, „Oko.press” (internetowy serwis informacyjny o tematyce społeczno-politycznej), „Akademia Fact-Checkingu” i stowarzyszenie „Demagog”.

W 2014 r. uruchomiono portal „Stopfake.org”, którego pomysłodawcami byli wykładowcy, absolwenci oraz studenci Mohylańskiej Szkoły Dziennikarstwa w Ukrainie i absolwenci kursu dla dziennikarzy i redaktorzy „Digital Future of Journalism”. Inicjatywa ma na celu stały monitoring mediów ukraińskich, a także mediów w innych państwach europejskich pod kątem rozpowszechnianych dezinformacji pro-kremlowskiej. Serwis jest dostępny w kilkunastu językach¹⁷.

Podsumowując, w celu przeciwdziałania dezinformacji i fałszywych wiadomości uzasadnione jest opracowanie i wdrożenie programów edukacyjnych w zakresie rozwijania kompetencji medialnych 3.0 i to już na etapie wczesnoszkolnym. Bo jak pokazują wyniki badań problem braku umiejętności odróżniania tzw. fejków staje się wyzwaniem o charakterze kluczowym w społeczeństwach demokratycznych. W Wielkiej Brytanii (2019) aż 98% dzieci zadeklarowało brak umiejętności odróżnienia fałszywych wiadomości od prawdy, a jednocześnie skala rozprzestrzenianych fałszywych wiadomości sprawiła, że poziom zaufania do informacji spadł u 60,6% ankietowanych młodych ludzi.¹⁸ We Włoszech, 40% internautów nie było w stanie (2018) dokonać rozróżnienia pomiędzy sfabrykowanymi a zweryfikowanymi informacjami. Zdecydowana większość badanych (80%) uważała przy tym, że fałszywki miały wpływ na opinię publiczną.¹⁹

¹⁷ Istnieje także polska wersja strony współfinansowana przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP. *StopFake*, <https://www.stopfake.org/>, [odczyt: 12.06.2019]

¹⁸ W badaniu przeprowadzonym przez organizację edukacyjną *National Literacy Trust* udział wzięło 388 uczniów szkół podstawowych, 1832 uczniów szkół ponadpodstawowych oraz 414 nauczycieli z terenu całej Wielkiej Brytanii. *CyberDefence24*, *Wielka Brytania: niemal żadne dziecko nie jest w stanie wykryć fake newsa*, 2012, <https://www.cyberdefence24.pl/wielka-brytania-niemal-zadne-dziecko-nie-jest-wstanie-wykryc-fake-newsa>, [odczyt: 30.01.2020].

¹⁹ S. Wysocka, *Włochy: Sondaż wskazuje, że "fake news" mogą wpłynąć na wynik wyborów*, *Dziennik Gazeta Prawna*, <https://www.gazetaprawna.pl/artykuly/1102474,wlochy-sondaz-wskazuje-ze-fake-news-moga-wplynac-na-wynik-wyborow.html>, [odczyt: 13.02.2020].

Jakub Olchowski²⁰

Infodemia²¹ – dezinformacja w czasach zarazy

Czasy niepewności i obaw sprzyjają pojawianiu się i rozprzestrzenianiu mitów, złowróżbnych narracji i wszelkiego rodzaju kłamstw. Jedną z konsekwencji pandemii COVID-19 okazało się zatem dołączenie do zestawu „współczesnych jeźdźców Apokalipsy”, obok antyszczepionkowców, kracjonistów, negacjonistów klimatycznych, zwolenników płaskiej Ziemi i innych teorii spiskowych, także szeregu mitów i teorii, dotyczących koronawirusa.

Po części jest to efektem strachu i niewiedzy, częściowo jednak to rezultat intencjonalnych działań dezinformacyjnych. Rozprzestrzenianie dezinformacji jest obecnie relatywnie łatwe: ludzie nie potrafią odróżniać prawdy od fałszu, co jest rezultatem zarówno otaczającego nas „smogu informacyjnego” i nadmiaru informacji, nierzadko wzajemnie ze sobą sprzecznych, jak i niepewności, towarzyszącej nowej sytuacji, w jakiej za sprawą COVID-19 znalazły się państwa i społeczeństwa.

W konsekwencji w infosferze pojawiają się dziesiątki i setki fałszywek (ang. *fake news*): Włochy chcą aresztować Billa Gatesa, który jest odpowiedzialny rzekomo za pojawienie się pandemii; komary przenoszą koronawirusa; szczepionka już dawno istnieje; szczepionka, którą finansuje Gates, zabije 700 tysięcy osób, ale to dopuszczalne koszty, a odszkodowania wypłaca państwa; koronawirus nie istnieje, a lekarze są częścią spisku, mającego na celu manipulowanie i kontrolowanie społeczeństw; noszenie maseczek jest groźne dla zdrowia; zakaz wstępu do

²⁰ Jakub Olchowski – doktor, adiunkt w Katedrze Bezpieczeństwa Międzynarodowego Wydziału Politologii i Dziennikarstwa UMCS, kierownik Zespołu Europy Wschodniej w Instytucie Europy Środkowej w Lublinie.

²¹ Zob. J. Zarocostas, *How to fight an infodemic*, „Lancet” 2020, vol. 395, s. 676.

lasów wprowadzono w Polsce dlatego, że w tym czasie montowano tam maszty 5G (rzekomo zabójcze), które są „ucharakteryzowane” na drzewa; w państwach, w których nie ma sieci 5G, nie ma też koronawirusa; w Izraelu nie było przypadków śmierci z powodu tego wirusa, ponieważ ludzie piją tam wodę z cytryną i sodą oczyszczoną; w Hiszpanii pacjenci powyżej 65. roku życia są odłączani od respiratorów, „pseudo-epidemia” COVID-19 jest dziełem Chin, które wykorzystując chaos przejęły kontrolę nad całym światem; koronawirus to broń biologiczna USA, które dążą do zmniejszenia populacji świata; Ukraina jest poligonem, miejscem, gdzie nowe wirusy są testowane na ludziach; wojsko będzie w Polsce przeprowadzać dezynfekcję ze śmigłowców; amerykańscy lekarze otrzymują po 13 tysięcy dolarów za zdiagnozowanie u pacjenta koronawirusa etc.

Niewątpliwie, przynajmniej część tego rodzaju komunikatów tworzona jest z premedytacją i w określonym celu. Działania w sferze informacyjnej wykorzystywane są obecnie jako instrument wywierania wpływu i realizacji celów strategicznych – wynika to zarówno z prawidłowości rozwoju cywilizacyjnego, jak i rozwoju technologii komunikacyjnych (zwłaszcza „nowych mediów”). Pojawienie się zatem globalnej pandemii i towarzyszącego jej chaosu dostarczyło nowych inspiracji i „paliwa” tym, którzy konsekwentnie działania dezinformacyjne prowadzą w celu realizowania własnych celów. W rezultacie mamy do czynienia, tak z powodu działań oddolnych i spontanicznych, jak i odgórnie planowanych, ze swoistą infodemią, niewykluczone, że szkodliwą w stopniu podobnym jak sama pandemia. Nadmierna ilość informacji, często zniekształconej bądź fałszywej, na temat zagrożenia pandemicznego, utrudnia skuteczne reagowanie, obniża poziom zaufania społecznego, podważa autorytet państw i ich instytucji. Obarczanie pełną odpowiedzialnością za wywołanie tej infodemii Rosji byłoby tyleż przesadą, co i przecenianiem znaczenia i możliwości Rosji, niemniej posiada ona doświadczenie, wiedzę i zasoby, niezbędne do prowadzenia szeroko zakrojonych operacji (dez)informacyjnych.

Działania dezinformacyjne Rosji. Dezinformacja jest też jednym z elementów prowadzenia polityki zagranicznej przez Kreml. Od lat Rosja jest bardzo aktywna w tej dziedzinie, nie tylko posiadając, jak wspomniano, doświadczenie i długą tradycję prowadzenia tego rodzaju działań, ale i świadomość tego, że w warunkach asymetrii potencjałów, dezinformacja i propaganda to jedne z najskuteczniejszych instrumentów rywalizacji z Zachodem. Możliwe jest to także dlatego, że Rosja, w przeciwieństwie do Zachodu, w znacznym stopniu kontroluje kanały komunikacyjne i przepływ informacji.

O ile zasadnicze cele rosyjskiej dezinformacji pozostają te same, o tyle infodemia, która powstała wskutek rozprzestrzeniania się fałszywych informacji na temat COVID-19, dała Rosji nowe możliwości przedstawiania się jako potencjalnego wybawcy i remedium na problemy gospodarcze i polityczne (szczególnie na obszarze poradzieckim) – przy jednoczesnym krytykowaniu Zachodu, a w szerszym wymiarze istniejącego ładu międzynarodowego. W tym kontekście działania Rosji bywają zestawiane z działaniami Chin – nie bez powodu. Należy jednak pamiętać, że istnieje tu zasadnicza różnica – długofalowe interesy Rosji i Chin są odmienne – Chińczykom chodzi o promowanie swoich interesów ekonomicznych, bo w ten sposób zmierzają do budowania mocarstwowej, globalnej pozycji – ponadto, „dyplomację zdrowotną” (w odniesieniu do pandemii COVID-19 nazwano ją „dyplomacją maseczkową” –

ang. *mask diplomacy*) Chiny uprawiają od pół wieku – ale nigdy, jak dotąd, w Europie. Rosja uzupełniła „dyplomacją maseczkową” szeroki wachlarz działań (m.in. dezinformacyjnych), by poprawić swój wizerunek międzynarodowy (a więc można to, także inaczej niż w przypadku Chin, uznać za działania z zakresu *soft power*) i zbliżyć się do osiągnięcia celu, jakim jest zniesienie sankcji przez Zachód i wyjście Rosji z izolacji gospodarczej. Warto tu jednak zauważyć, że działania te były zróżnicowane. I tak np. w przypadku Włoch chodziło o podważenie jedności Unii Europejskiej, ale także o zbudowanie pozytywnego obrazu Rosji, co miałoby się przełożyć na przekonanie Włochów do głosowania za zniesieniem sankcji przeciw Rosji. Serbii udzielono pomocy, by podkreślić bezradność i obojętność UE i tym samym nastawić społeczeństwo serbskie przeciw Zachodowi. Z kolei pomoc wysłana do Stanów Zjednoczonych posłużyła do podważenia ich mocarstwowej pozycji i podkreślenia znaczenia Rosji w świecie, a także do zmanifestowania i podkreślenia, że Zachód nie jest sobie w stanie poradzić – w przeciwieństwie do Rosji. W wymiarze wewnętrznym „dyplomacja zdrowotna” i kampanie dezinformacyjne posłużyły rosyjskim władzom do odwrócenia uwagi społeczeństwa od problemów gospodarczych i zmian ustrojowych.

Co ważne, szczególnie istotne w kontekście działań dezinformacyjnych w okresie pandemii są państwa wschodniego sąsiedztwa Unii Europejskiej (i jednocześnie rosyjskiej „bliskiej zagranicy”) – tu Chiny i Rosja mogą zwiększyć swoje wpływy, kosztem Zachodu, na czym szczególnie zależy Rosji – i w niemałej mierze będzie to możliwe dzięki pandemii, a w istocie dzięki działaniom z nią związanym. Analiza i ocena tych działań jest jednak trudna – są to bowiem działania wielowątkowe i niejednorodne – nie są też koordynowane i zarządzane w jednolity sposób, wreszcie nie muszą się wprost odnosić do koronawirusa – są raczej czymś w rodzaju „wielogłowej hydry”.

Cel główny pozostaje jednak ten sam – polaryzacja, wywoływanie (pogłębianie) niepokojów i obaw, emocji, podsycanie sporów i konfliktów społecznych, wspieranie i promowanie poglądów i środowisk skrajnych (zarówno lewicowych, jak i prawicowych) – co zresztą jest zasadniczą cechą dezinformacji jako takiej. Cel ten jest osiągany przy wykorzystaniu zróżnicowanych narracji i opowieści – przy użyciu mediów społecznościowych, ale także mediów „tradycyjnych” (prasa, telewizja, radio) – ten przypadek widoczny jest np. w odniesieniu do Ukrainy i Mołdawii (Naddniestrza).

Narracje wobec obszaru poradzieckiego. Odpowiednie narracje i kanały komunikacji dobierane są w kontekście bieżących potrzeb i w zależności od adresata. W kontekście przywoływanego już obszaru poradzieckiego (wschodniego sąsiedztwa UE) rosyjskie narracje koncentrują się na dyskredytowaniu Zachodu i rządów państw obszaru, podważaniu zaufania do władz, podsycaniu konfliktów społecznych i politycznych, podkreślaniu wyższości moralnej Rosji nad Zachodem (nieskutecznym przy tym w walce z pandemią), rozpowszechnianiu teorii spiskowych (celem jest destabilizowanie społeczeństw) i polaryzowaniu społeczeństw. W sensie *largo* są to zatem działania, wpisujące się w ogólny model i strategię rosyjskiej dezinformacji. Są jednak dopasowane do specyfiki danego regionu: podkreśla się więc, że w wyniku pandemii gospodarki państw bałtyckich i wschodnioeuropejskich zmierzają ku katastrofie, a ich rządy są

niezdolne do przezwyciężenia kryzysu. Dodatkowo, rządy te „zaprzedały się” Zachodowi, który cynicznie wykorzystuje państwa tego obszaru, np. lokując tu laboratoria prowadzące badania nad bronią biologiczną (w tym kontekście pojawia się też, niejako tradycyjnie, demoniczny George Soros). Systemy opieki zdrowotnej nie są przygotowane na skalę pandemii i nie poradzą sobie z tym wyzwaniem. W związku z tym państwa tego regionu winny w tych nowych realiach zwrócić się ponownie ku strategicznej współpracy z Rosją, która w wyniku pandemii ucierpi w mniejszym stopniu niż UE. Ponadto, Zachód i jego instytucje zajęte są sobą i własnymi problemami, zatem nie można liczyć na żadną pomoc z ich strony. Przewiduje się też wysokie bezrobocie, głównie spowodowane powrotem emigrantów zarobkowych z państw Europy Zachodniej, co może w rezultacie powodować wzrost napięć społecznych. Podkreśla się też trudną sytuację mniejszości rosyjskojęzycznych, a trosce tej towarzyszą postulaty pogłębiania współpracy z Rosją.

Ciekawym przykładem działań dezinformacyjnych, obliczonych na destabilizowanie sytuacji społeczno-politycznej, mogą być wydarzenia z lutego 2020 r. (nawiasem mówiąc, w opinii amerykańskiego Departamentu Stanu Rosja rozpoczęła kampanię dezinformacyjną, związaną z COVID-19, już w połowie stycznia), do których doszło w Ukrainie. Władze ukraińskie poinformowały wówczas o ewakuacji z prowincji Wuhan grupy ukraińskich obywateli. Nie poinformowano natomiast, gdzie będą przechodzić kwarantannę. W konsekwencji w kilku miejscowościach, które wymieniano jako potencjalne miejsce odbywania kwarantanny (Nowe Sanżary, Mikulińce, Winniki) doszło do niewidzianych od lat na Ukrainie zamieszek, manifestacji, budowania barykad i walk z policją. Wybuch paniki i niezadowolenia społecznego, którym towarzyszyły lęk przed wirusem i wzrost nieufności do władz, był intensywnie stymulowany w mediach społecznościowych, poprzez rozprzestrzenianie alarmistycznych i/lub kłamliwych komunikatów, ostrzeżeń i podsycanie ogólnej atmosfery paniki i przerażenia. Ostrzegano obywateli, że władza ich okłamuje, że nie dba o ich interesy itp. Celem tych działań było destabilizowanie i polaryzowanie społeczeństwa, ale również zakomunikowanie światu, że Ukraina jest państwem słabym i nieradzącym sobie z problemami wewnętrznymi, a Ukraińcy nie ufają własnym władzom.

Odmienne działania prowadzone są wobec Białorusi. Tu władze rzeczywiście nie sprostały problemowi pandemii i Białoruś praktycznie nie podjęła żadnej walki z COVID-19, a jednocześnie toczy się ostra, bezprecedensowa w historii niepodległej Białorusi, walka polityczna przed zaplanowanymi na sierpień wyborami prezydenckimi. Jedną z jej cech specyficznych jest brak jakichkolwiek znaczących sił prozachodnich. Jednak „na wszelki wypadek” rozpowszechniono doniesienia o tym, że COVID-19 znalazł się na Białorusi w wyniku spisku Zachodu, który opłaca prozachodnią opozycję, celowo rozprzestrzeniającą wirusa. Celem ma być wyniszczenie narodu białoruskiego. Narracja ta jest konsekwentnie popularyzowana, co biorąc pod uwagę specyfikę obecnej sytuacji politycznej na Białorusi (tj. brak silnej opozycji prozachodniej i prodemokratycznej) potwierdzać może domysły analityków, dotyczące wielowątkowości i złożoności sporu politycznego na Białorusi oraz rosyjskiego weń zaangażowania.

Obraz Zachodu i Rosji. Równie konsekwentny jest przekaz, odnoszący się do Zachodu. Zachodnie państwa (zwłaszcza Stany Zjednoczone) chylą się ku upadkowi, ich pozycja i znaczenie maleją, a pandemia COVID-19 ukazała „prawdziwą twarz Zachodu”, nieskutecznego w obliczu globalnych zagrożeń. Wywołała chaos i uwidoczniła egoizm oraz brak solidaryzmu w obrębie Unii Europejskiej. Poszczególne państwa członkowskie, jak i ich obywatele mogą liczyć tylko na siebie. Z kolei NATO jest bezradne i nikomu nie potrafi pomóc, naciska jednak na państwa członkowskie, by zwiększały wydatki wojskowe kosztem opieki zdrowotnej. Co więcej, COVID-19 to broń biologiczna, stworzona w laboratoriach NATO (tych znajdujących w Europie Wschodniej), natomiast manewry NATO służą rozprzestrzenianiu wirusa.

W przeciwieństwie do Zachodu Rosja i Chiny w pełni kontrolują sytuację, dlatego nowy ład międzynarodowy, po zakończeniu pandemii, przyniesie globalną dominację tych dwóch państw. Natomiast na obszarze poradzieckim tylko Federacja Rosyjska jest państwem w pełni suwerennym, reprezentującym interesy ludności, posiadającym silną władzę oraz będącym, jako centrum tzw. *ruskogo mira*, cywilizacyjną alternatywą dla zepsutego i upadającego Zachodu. Wszystkie te narracje dodatkowo wykorzystują uwarunkowania, przywołane już wcześniej: z jednej strony nadmiar informacji, w praktyce uniemożliwiający jej weryfikację, z drugiej ogólną atmosferę obawy i niepewności, towarzyszącą pandemii i związanym z nią ograniczeniom oraz potencjalnym konsekwencjom.

Wnioski. W dłuższej perspektywie celem działań dezinformacyjnych, prowadzonych przez Rosję w warunkach pandemii, jest uzyskanie wymiernych korzyści, np. zniesienia sankcji. Działania dezinformacyjne Rosji nie są także niczym nowym – to element świadomie prowadzonej polityki odzyskiwania i ugruntowywania swoich wpływów oraz wzmocnienia swojej siły oddziaływania na obszarze, uważanym za strefę wpływów. Efektywnie i na dużą skalę wykorzystuje się przy tym działania w infosferze – Rosja ma w tym zakresie doświadczenie i *know how*. Działania te są szeroko zakrojone i zróżnicowane w zależności od obszaru. Ogólnym celem pozostaje generowanie chaosu, pogłębianie polaryzacji społecznej, obniżanie zaufania społecznego i do instytucji państwowych, a w szerszym wymiarze także do organizacji międzynarodowych i integracyjnych instytucji Zachodu. Pandemia posłużyła jako bardzo dobry pretekst do kolejnych tego rodzaju działań, pozwalając Rosji jednocześnie na kreowanie własnego pozytywnego wizerunku i na dalsze dyskredytowanie Zachodu (zarówno poszczególnych państw, jak i instytucji, zwłaszcza NATO i UE). Ewentualna porażka w dziedzinie „poprawiania wizerunku Rosji” (wynikająca z niepowodzenia Rosji w walce z pandemią) nie będzie miała większego znaczenia, bo istotniejsze jest destabilizowanie środowiska międzynarodowego i wywoływanie chaosu oraz nieufności.

Сергій Даниленко
(Sergii Danylenko)²²

*Концентрація медіаресурсів проросійського спрямування як стратегія
деструктивного інформаційного впливу щодо України*

*Koncentracja prorosyjskich zasobów medialnych jako strategii
niszczącego wpływu informacji na Ukrainę*

Російська пропагандистська машина, що залишається попри зусилля «колективного Заходу» однією із найбільш ефективних та розгалужених у світі, змінила свою інформаційну стратегію в Україні та нарощує її останнім часом. Тепер від підходу «атак із зовнішнього периметру», коли акцент було зроблено на традиційних медіа (інформаційна агенція «Sputnik», телекомпанія іномовлення RT, федеральні телеканали ОРТ, «Россия 24» та ін.) та їх масивну пропаганду серед громадян України, Кремль переходить до тактики і формування «медіа-агентів впливу» в середині країни, що відповідає його загальній стратегії хаотизації суспільно-політичного простору в сусідній державі з подальшим її руйнуванням як окремого політичного утворення. Згаданий тактичний підхід цілком відповідає методам діяльності спеціальних служб, стандарти яких застосовуються у зовнішній політиці Російської Федерації не лише щодо країн-сусідів, але й щодо держав в усіх регіонах світу. Це відповідає уявленням та переконаннямправлячої верхівки у Москві.

Слід сказати, що перехід до цього етапу руйнування стабільності на прикладі України проходить доволі успішно. За умов транзитивної демократії, що характеризується неефективними політичними інституціями (парламент, уряд, місцеве

²² Sergii Danylenko – dr hab. prof., Kierownik Katedry Międzynarodowego Komunikowania Medialnego i Technologii Komunikowania Instytutu Stosunków Międzynarodowych Kijowskiego Uniwersytetu Narodowego im. Tarasa Szewczenki.

самоврядування), олігархізацією економіки та контролем олігархів над медіасферою²³, популізмом та декваліфікацією політичної діяльності, що посилюється кризовими явищами у світовій економіці, на фоні коронавірусної інфекції та спадом світового виробництва, концентрація проросійських ЗМІ набуває загрозливих масштабів з погляду збереження державної незалежності та територіальної цілісності Української держави.

Якщо у західних країнах, враховуючи більш розвинений медійний ринок, значно менше поширення російської мови у інформаційному просторі, меншу культурну та політичну інтегрованість до «руського міра», зробити тотальну купівлю за російські гроші місцевих медіа досі було неможливо, то в Україні є всі передумови, щоб ця тактика мала показовий успіх. Це яскраво було продемонстровано під час прес-конференції Президента України В.Зеленського, що засвідчило рівень проникнення проросійських медійних ресурсів до вищих щаблів українського влади, а отже безпечність українських урядовців в оцінці загроз державному суверенітету, їхню недалекоглядність і політичний інфантилізм²⁴. До найбільш агресивного і токсичного з погляду поширення антидержавних наративів пулу проросійських каналів так званої «групи каналів Медведчука» (Віктор Медведчук, народний депутат, член проросійської фракції «Опозиційна платформа за життя», має персональні контакти із президентом Росії Володимиром Путіним) експерти відносять перш за все інформаційні канали ЗІК, «Телеканал 112», NewsOne. Це без врахування традиційно орієнтованої на російськомовну аудиторію групи Inter Media Group Дмитра Фірташа та Сергія Львовичкіна.

Стан інформаційного хаосу в Україні набув настільки загрозливих масштабів, що віртуальна «Партія Шарія», очолювана втікачем-відеоблогером Анатолієм Шарієм стає все більш популярною серед українських громадян, про що свідчать опитування поважних соціологічних центрів²⁵.

Можна висувати припущення, що країни Балтії, Польща, Балканські держави перш за все не застраховані від того, що після «скуповування» політиків, громадських діячів, маргінальних партій, як це зараз робить Кремль і до чого вже звикли урядові кола та громадяни згаданих держав, російська держава перейде до спроб тотально контролювати інформаційний бізнес, включаючи й медіаресурси. Це буде легальний бізнес у медіасфері, але його діяльність підпорядковуватиметься неоімперським інтересам Москви.

²³ Ю. Віннічук, *Як олігархи розділили телефір України*, https://biz.censor.net.ua/resonance/3133637/yak_olgarhi_rozdlili_teleefr_ukrani, 20.06.2020.

²⁴ Н. Лігачова, *Прес-конференція Зеленського: Гра нанайських хлопчиків*, <https://detector.media/blogs/article/177297/2020-05-20-press-konferentsiya-zelenskogo-igra-nanaiskikh-malchikov/>, 20.06.2020.

²⁵ *Чотири партії пройшли б до ВР, якби вибори відбулися наприкінці квітня - опитування КМІС*, <https://ua.interfax.com.ua/news/political/659768.html>, 21.06.2020.

Водночас західні медіа також часто потрапляють у тенета пропагандистських каналів РФ²⁶. Загалом така ситуація має ознаки підриву ціннісних засад європейської демократії, активізацію провідників російського впливу серед політичних діячів держав Європейського Союзу²⁷.

Abstract. The tactic of Russian propaganda campaigns against Ukraine have changed over the past three years from "frontal (external) influence" to the formation of an internal media pool of pro-Russian, primarily news TV channels that spread destructive Kremlin narratives from within. The Ukrainian media, which is still controlled by oligarchic groups, does not oppose this policy of concentration, and the Ukrainian state does not have the resources to confront such a threatening process. Russian strategy to destroy the Ukrainian state through chaos and further dismemberment has undergone only tactical adjustments, but its destructive nature has not changed.

²⁶ В. Портников, Что происходит с российскими телеканалами в Украине, <https://detector.media/withoutsection/article/39594/2008-07-24-chto-proiskhodit-s-rossiiskimi-telekanalami-v-ukraine/>, 21.06.2020.

²⁷ Д. Золотухін, Тьєрі Маріяні хоче контролювати підтримку демократії, https://petrimazepa.com/drug_kremlya_teri_mariyani_bude_kontrolyuvati_ukrainski_ngo?fbclid=IwAR3Ubc-KDe9gCKsXmEgmiBx6BQLHDjwI2GtF95RdMJ15CWyZfZTC6n_0tmY, 21.06.2020.

Олена Шевченко
(Olena Shevchenko)²⁸

*Князь Володимир Великий у неоімперській пропаганді Росії:
привласнення чужої історії*

*Książę Włodzimierz Wielki w propagandzie neoimperialnej Rosji:
zawłaszczenie cudzej historii*

Історичні міфи і стереотипи стали важливою складовою російської пропаганди та культурної експансії. Кремль уже багато років веде системну роботу всередині Росії і на міжнародній арені, щоб зміцнити асоціацію і одночасно нав'язати тезу про те, що Україна – це тимчасове штучне утворення, а українці – «неісторична нація», «окраїнні руські». Для цього російські маніпулятори «привласнюють» окремих історичних діячів або символічні події. Зараз це відбувається, зокрема, з постаттю князя Володимира Великого.

Апогеєм можна вважати встановлення пам'ятника князю Володимиру в Москві, урочисте відкриття якого відбулося 4 листопада 2016 року. Слід зазначити, що в цей же період було встановлено пам'ятники Володимиру Великому в різних містах Росії. Наприклад, в Астрахані (2013 рік); Батайську, Ростовська обл. (2015); Смоленську (2015); Ставрополі (2017); Новосибірську (2018); Самарі (2018), а також у окупованому Донецьку (2018). Всі церемонії відкриття проходили за типовим сценарієм: обов'язкова присутність керівництва держави (в Москві – президент, прем'єр-міністр, міністр культури) або керівників регіонів (губернаторів), представників духовенства, відомих діячів культури, бізнесу, спонсорів. Аналіз промов показав, що виступи містили обов'язкові меседжі,

²⁸ **Olena Shevchenko** – dr, Katedra Międzynarodowego Komunikowania Medialnego i Technologii Komunikowania Instytutu Stosunków Międzynarodowych Kijowskiego Uniwersytetu Narodowego im. Tarasa Szewczenki.

зокрема, про те, що «цей пам'ятник - символ єдності країни», «князь Володимир – духовний засновник «государства російского» та «собиратель» і захисник земель, далекоглядний політик, що об'єднав в велику родину рівні між собою мови, культури і релігії», «хрещення населення Київської Русі – спільне духовне джерело для народів Росії, Белорусі та України». Тобто закладався посыл, що 1) росіяни та українці – один народ, 2) Київська Русь і Росія – це тотожні поняття.

Слід також відзначити, що привласнення української історії проводиться в РФ системно і послідовно і розпочалося задовго до 2016 року, коли було встановлено пам'ятник Володимиру в Москві. Можна також стверджувати, що «перекроювання» російсько-української історії супроводжувалось масованою, але однотипною інформаційною кампанією. Традиційна схема:

- 1) створення інформаційного привода, тобто низки тенденційних продуктів;
- 2) навколо цих інформаційних приводів формується потужний інформаційний супровід;
- 3) обов'язкова участь перших осіб держави/регіону та духовенства.

Інформаційні приводи були достатньо різноманітними:

- виставка «Святая Русь», в Луврі (2010 р.) в рамках року Росії у Франції. Про Україну в «тисячолітньої історії Русі» згадувань не було;

- закладка атомного підводного крейсера «Князь Володимир» (2012) - головного корабля оновленого проекту класу «Борей-А» з посиленням ракетно-ядерним озброєнням;

- створення спеціальної робочої групи з підготовки заходів, присвячених тисячоліттю упокоєння рівноапостольного князя Володимира (2013);

- послання Президента РФ Федеральним Зборам (2014 року), де В.Путін виправдав анексію Криму, заявивши, що «...сама територія стратегічно важлива, тому що саме тут знаходиться духовний виток формування багатолікої, але монолітної російської нації й централізованої Російської держави ... Саме тут, у Криму, в давньому Херсонесі ... прийняв хрещення князь Володимир, а потім хрестив усю Русь ... Саме на цьому духовному ґрунті наші предки вперше і назавжди усвідомили себе єдиним народом. І саме це дає нам підстави казати, що для Росії Крим, давні Корсунь, Херсонес, Севастополь мають величезне цивілізаційне і сакральне значення». У оновленій риторичі весни 2014 р. вводяться сакральні метафори, і анексія Криму виправдовується тим, що півострів для Росії є святим місцем (як «Храмова гора»), бо там хрестився князь Володимир;

- всеросійський просвітницький проект «Хреститель» (2015), Севастополь;

- спеціальне послання патріарха Кирила (2015) у зв'язку з 1000-річчям кончини святого рівноапостольного великого князя Володимира;

- Міжнародні Різдвяні освітні читання (2015) «Князь Володимир. Цивілізаційний вибір Русі». Тільки в столиці Росії в рамках читань відбулося близько 160 заходів, в яких взяли участь близько 10 тис. чоловік. А в регіональних етапах - понад 100 тис. Серед іншого, було проведено спеціальний круглий стіл «1000-річчя кончини князя Володимира в світських і православних ЗМІ»;

- виставка «Православна Русь. Моя історія. Рюриковичі» (2016), виставковий комплекс «Ленекспо», Санкт-Петербург, де князю Володимиру присвячений окремий зал;

- закладка першого каменя храму в ім'я рівноапостольного князя Володимира (2016), м. Чіангмае, Таїланд;

- спеціальний урок про князя Володимира в усіх школах (2016);

- міжнародна науково-практична конференція «Князь Володимир. Цивілізаційний вибір », (2016), Москва;
- історичний художній фільм «Вікінг», (2016) про прихід в X столітті до влади на Русі князя Володимира Святославича;
- серіал «Хрещення Русі» (2017) про поворотний момент в історії всього слов'янського народу - прийняття християнства;
- документальні фільми «Князь Володимир. Хреститель Русі » (2018), виробництво ОРТ і « Херсонес. Точка відліку», виробництво Росія 24 (2018);
- введення в дію атомного підводного крейсера стратегічного призначення «Князь Володимир» (2020) тощо.

Отже, очевидно, що тема Київської Русі залишається однією з центральних в історичній політиці РФ. На прикладах історичного минулого із потужним інформаційним супроводом доводиться міф про єдину давньоруську народність Київської Русі, з якої надалі виокремилися росіяни, українці та білоруси.

Агресивна історична політика РФ є ідеологічною опорою і виправданням зовнішньої політики країни, спрямованої на розмивання національної свідомості та деструкцію української державності та формування переконання у цільової аудиторії, що «Давня Русь є Росія». Російська влада вдається до історичних маніпуляцій, ціль яких – обґрунтувати право Росії на ті чи інші території.

Abstract. Historical myths and stereotypes have become an important component of Russian propaganda and cultural expansion. For many years, the Kremlin has been working systematically inside Russia and internationally to strengthen the association and at the same time impose the idea that Ukraine is a temporary artificial entity and that Ukrainians are a "non-historical nation," a "marginal Russian." To do this, Russian manipulators "appropriate" certain historical figures or symbolic events, in particular, Knyaz Vladimir the Great. Such a historical policy of Russia is the ideological support and justification of the country's foreign policy.